

RE-7.10/ M P

26.03.1981 r.

R A D I O- E C H O, 7.10
=====

- wydanie poranne -

- 1. Przed dniem dzisiejszym - felieton MP
- 2. Komentarz aktualny - tekst J W
- 3. Oświadczenie Prezydium Komisji
Konsultacyjno-Porozumiewawczej w Toruniu - tekst J W
- 4. Wieś - prace wiosenne i zjazd - taśma A K
- 5. SKR w Łubiance dla rolników - koresp. Z O
- 6. Giełda prac uczniowskich - taśma L L
- 7. 100 rocznica śmierci F.Ceynowy - tekst H.Kulpiński
- 8. Przegląd prasy - tekst N K

Realizator:

RE-7.10/M P

26.3.1981 r.

M P/

Dziś mija tydzień od tych zajęć, które określane są w całym kraju, i nie tylko, bydgoskimi wydarzeniami. Powstał z nich, najgroźniejszy od sierpnia ubr - kryzys społeczno-polityczny, którego konsekwencji nikt nie jest w stanie przewidzieć!

Wczoraj w redakcji, odebrałem kilka telefonów - słuchacze dzwoniли w zasadzie w jednej sprawie - czy już rozpoczęły się rozmowy.

W głosach pytających wyczuwało się emocje, niepokoje a przede wszystkim oczekiwanie, powiedziałabym optymistyczne oczekiwanie na nacjonalne rozwiązanie konfliktu. Informacje z wczorajszych dzienników radiowych i telewizyjnych wydłużyły te oczekiwania - rozmowy będą kontynuowane dzisiaj.

Także dzisiaj - za niespełna 3 godziny - rozpocznie się oczekiwania z dużym zainteresowaniem, szczególnie przez bydgoszczan - druga część VI sesji WRN, zwołane na wniosek 45 radnych, w tym także Zespół Młodych Radnych. Wnioskowali oni, aby na sesji zamkniętej, która rozpocznie się o 10-tej, wysłuchać wystąpienia Zespołu Młodych Radnych, wystąpienia przedstawiciela WRN oraz wystąpienia przedstawiciela MKZ "Solidarność", których tematem powinno być wyjaśnienie przebiegu wydarzeń z 19marca. Społeczeństwo obszernie

poinformowane zostanie o przebiegu zamkniętej części sesji, ponieważ dziennikarze będą mogli przysłuchiwać się obradom w jednej z nagłośnionych sal WRN. Po części zamkniętej radni zbiórą się na sesji otwartej o godzinie 15-tej.

Zespół Młodych Radnych apeluje do społeczeństwa o nietworzenie nacisku, o spokój, o nie gromadzenie się dzisiaj przed gmachem WRN w czasie obrad. Mimo trwającego w dalszym ciągu stanu pogotowia strajkowego w Bydgoszczy panuje spokój. We wszystkich zakładach przemysłowych normalny tok produkcji zgodnie z zaleceniami KKP MKZ NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy, Toruniu i Włocławku zmieniły swoje siedziby. Bydgoski MKZ rozpoczął swoją działalność w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego. W Toruniu członkowie MKS "Solidarność", przenieśli swoją siedzibę do Pomorskich Zakładów Aparatury Elektrycznej "Ema-Apator", natomiast we Włocławku - do Kujawskiej Fabryki Manometrów "Mera".

Co przyniesie dzień dzisiejszy, jakie będzie jutro? - te pytania połączone z niepokojem, troską a jednocześnie nadzieją - kołaczą się w każdej polskiej głowie - kiedy i jakie będą odpowiedzi.²

Oficjalny Akt

Stanowisko Prezydium Komisji Konsultacyjno - Porozumiewawczej

Organizacji Partyjnych Torunia wobec napięcia w kraju wywołanego napięciami w Bydgoszczy, w którym stwierdza się, że obecne wydarzenia stanowią najbardziej dramatyczne zagrożenie dla bezpieczeństwa ~~kraju~~ narodowego, ładu społecznego i normalizacji życia w kraju od Sierpnia 80. Organizacje partyjne woj. toruńskiego skupione w Komisji Konsultacyjno- porozumiewawczej domagają się zdecydowanie pilnego i rzetelnego wyjaśnienia wszystkich okoliczności towarzyszących wypadkom w Bydgoszczy, ustalenia i pociągnięcia do odpowiedzialności politycznej i karnej wszystkich osób winnych zająć, niezależnie od zajmowanego stanowiska, pełnionej funkcji oraz udostępnienia opinii publicznej pełnej i obiektywnej informacji.

W dokumentach organizacji partyjnych podpisanych pod oświadczenie podkreśla się, że brak szczerej i rzetelnej informacji oraz ocen uwzględniających stanowisko wszystkich stron może w dalszym ciągu potęgować na pięcie w kraju i pogłębiać nieufność w stosunku do władzy. Członkowie Partii wespół z innymi siłami społecznymi oczekują ten że dramatyczny konflikt społeczny uda się rozwiązać metodami negocjacji i porozumień bez ~~innych~~ wciągania kraju w otchłań chaosu.

Podpisano 27 organizacji partyjnych
w. toruńskie

RE-7.10/ M P

26.3.1981 r.

J W/

Budynek Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, niezależnie od swojej funkcji i symboliki, był dla mnie zawsze jasnym elementem w szarym pejzażu podczas codziennych wędrówek po mieście.

Patrzyłam nań z przyjemnością.

Dziś patrzę z goryczą. I choć niewiele dni upłynęło od tamtego czwartku, a każdy z nich przynosił nowe szczegóły i przydawał tamtej sprawie nowych wymiarów, moja gorycz nie zmniejszyła się.

W oficjalnych wystąpieniach, w radiowych i telewizyjnych komentarzach oprócz niepokoju, który dzielimy wszyscy, uderza ton lekkiego zdumienia, że lokalny incydent mógł zdecydować o sprawie tak poważnej, jak strajk w całym kraju. I ja także myślałam o tym przysłuchując się obradom KKP. I ja dostrzegałam ten niezwykle wąski ~~margin~~ margines ryzyka, za którym już tylko niebezpieczeństwo.

/Boję się powiedzieć - śmiertelne niebezpieczeństwo/ Ale były

przedtem inne lokalne incydenty - w Radomiu, Łodzi. Żyćie

składa się ze szczegółów. Życie społeczne w Polsce - ostatnio

przeważnie z lokalnych incydentów. I tak, jak sprawa odpowiedzialności

za wypadki czwartowe nie zamyka się tylko w ścianach Urzędu

Wojewódzkiego, tak sprawa odpowiedzialności za jutrzejszy strajk

- 2 -

nie jest sprawą wyłącznie "Solidarności".

"Trzeba wyczerpać najpierw wszystkie inne możliwości" - powtórzył
kikakrotnie podczas obrad KKP - Lech Wałęsa.

Trzeba wyczerpać najpierw wszystkie inne możliwości - powtórzmy
to wszyscy, a zdanie to wówczas nabierze większej jeszcze siły.

"Solidarność" zdecydowała się na strajk. Jutrzejszy strajk
ostrzegawczy - pomimo wielu gorących głów i pomimo wielu mocnych
słów, które padają wokoło nas - nie jest tylko wyrazem społecznego
gniewu. Jest przede wszystkim niecierpliwym oczekiwaniem na
ostatnią nadzieję - na jakieś cudowne lekarstwo, dzięki któremu
tętno naszego życia opadło by nareszcie do 70 na minutę.

RE-7.10/ M P

26.3.1981 r.

H.Kulpiński/

Dokładnie przed 100-laty, 26 marca 1881 r. w Przysiersku /wsi leżącej przy trasie Świecie-Tuchola/ ludność Kaszub i Kociewia z żalem i szacunkiem odprowadzała na wieczny spoczynek wybitnego patriotę pomorskiego - z okresu upakarzającej niewoli narodowej - dr Floriana CEYNOWĘ. Urodził się 4 maja 1817 r w wielodzietnej rodzinie kowala, we wsi Sławoszyn pod Puckiem. Już podczas nauki w gimnazjum chojnickim bierze aktywny udział w tajnym kole filomackim.

Jako student medycyny Uniwersytetu w Królewcu, przyjmuje propozycję przyjęcia funkcji dowódcy powstania, które miało wybuchnąć w nocy z dnia 21 na 22 marca 1846 r. w Starogardzie Gdańskim i które miało być zarzewiem powstania ludowego na Pomorzu i w Poznańskim, przeciw pruskim ciemiężycielom. Wraz z organizatorami niedoszłego powstania: Mierosławskim, Kosińskim, Elzanowskim i Libeltem, zostaje skazany przez sąd berliński na karę śmierci przez ścięcie toporem. Ale z tragicznej listy skazańców szczęśliwie skreśliła ich "Wiosna Ludów". Pozostaje w Berlinie, gdzie kończy medycynę i ogłasza pracę doktorską. Od 1851 r. osiada w Bukowcu pod Świeciem, gdzie prowadzi praktykę lekarską i aptekę, oraz

- 2 -

szeroką działalność społeczną i polityczną.

Penetruje ziemię kaszubską, dokonuje żmudnych badań: językowych i etnograficznych, zbiera pieśni i obyczaje, utrwalając je w specjalnych wydaniach. Opracowuje również pierwszą gramatykę kaszubską i wydaje zbiór pieśni. Szczególnie zaś broni Kaszubów przed wynarodowieniem i pauperyzacją ze strony agresywnego szowinizmu pruskiego, podkreśla ich odrębność i dumę szczepową.

Później, jego kontrowersyjny radykalizm spotkał się z negatywną oceną szlachty, kleru, a nawet ludu, dla którego przecież walczył o należne prawa, a któremu zarzucał niekiedy ciemnotę i służalstwo wobec szlachty/odgradziły go od części społeczeństwa. Również ogłoszona przez niego, niepopularna wśród różnych warstw idea ruchu słowiańskiego i kontakty z nimi przysporzyły mu wiele kłopotów i wrogów.

Pomimo tych błędów, historycy zaliczają go do najodważniejszych i niezwykle pracowitych działaczy, zaś liczne ulice naszych miast nazwane jego imieniem potwierdzają żywą pamięć przetrwałą do dzisiaj.

jest...

NK / Przegląd prasy

Poranne dzienniki przynoszą od pierwszych stron obszerne informacje o sytuacji w kraju. Wczoraj w godzinach popołudniowych wznowione zostały zaoczątkowane w niedzielę rozmowy między delegacją KKP NSZZ Solidarność z przewodniczącym Lechem Wałęsą a komitetem Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych z wicepremierem Mieczysławem Rakowskim. Jak dowiaduje się PAP w czasie spotkania wicepremier Rakowski przedstawił stanowisko rządu w sprawie rozwoju stosunków z Solidarnością i zasad wzajemnej współpracy oraz omówił problemy związane z koniecznością obiektywnego zgodnego z interesem narodu rozwiązania konfliktu bydgoskiego. Po krótkiej wymianie poglądów uzgodnione kontynuowanie rozmów w dniu dzisiejszym.

W związku z tym że po zakończeniu spotkania korespondenci zagraniczni podali informacje iż rozmowy zostały przerwane ponieważ rząd nie był przygotowany do przedstawienia swego stanowiska - PAP zwróciła się do wicepremiera Mieczysława Rakowskiego z prośbą o zajęcie stanowiska. Wicepremier przekazał tekst swojego wystąpienia, którego fragmenty państwu przedstawię. W trwającym od kilku miesięcy kryzysie politycznym uchwały KKP a także niezwykle wprost rozmiary agitacji przeciwko władzy - wymierzone w pierwszym rządzie przeciwko ministerstwu organa milicji i bezpieczeństwa - zdają się otwierać nowy, tym razem naprawdę tragiczny Okres w historii Polski powojennej. Boleję nad tym faktem stwierdził wicepremier Rakowski ponieważ oznacza on grzebanie moich nadziei na ustanowieniu w kraju systemu opartego na harmonijnej współpracy wszystkich sił społecznych stojących na gruncie socjalizmu. W tym świetle mniej ważna staje się kampania niechęci wobec mojej osoby rozpętana przez niektóre ognia "Solidarności". w Dalszym ciągu wypowiedzi wicepremiera Rakowskiego powiedział m.in. w czasie wykonywania polecenia władz o usunięcie gości zaproszonych i niezaproszonych z Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy zdarzył się incydent o wszelkich cechach bezprawia. Trzy osoby zabrane do szpitala. Jeśli obrażenia były wynikiem napaści funkcjonariuszy państwowych na bezbronych ludzi - używany trybu warunkowego, bo dochodzenia nie są skończone i nie mam raportu w tej sprawie - podkreślam jeśli polecenia - stwierdził wicepremier - ktokolwiek wykonywał w sposób sprzeczny z prawem regulaminem i zadaniem

dami humanitaryzmu winien ponieść stosowną karę. Wyrażam ubolewanie, że stało się tak iż niektóre osoby doznały obrażeń. Owszem zdarza się to na całym świecie, ale u nas zdarzać się nie powinno. Deklaruję, że nie i nikt nie zagraża bezpieczeństwu osobistemu działaczy i członków "Solidarności" i zapewniam o tym, że we wszystkich wypadkach naruszenia przez nich prawa lub istnienia takich podejrzeń władze działając będą środkami prawnym nigdy ich nie nadużywając. Dotyczy to oczywiście nietykalności wszystkich obywateli. Myślę że jest to deklaracja dostatecznie wyraźna. Przekroczenie uprawnień które mogło mieć miejsce w Bydgoszczy, czy było to umyślne czy wynikało to z emocji lub nieudolności, było szkodliwe przede wszystkim dla organów państwa i w ich także interesie zostanie zbadane do końca i ukarane. Były to fragmenty wystąpienia wicepremiera Mieczysława Rakowskiego, którego pełny tekst przynudzą dzisiejsz gazety poranne.

Wszystkie dzienniki przynoszą apele o spokój i rozagę. Papież Jan Paweł II zaapelował do Polaków o poczucie odpowiedzialności za dobro Polski. Czytany w nim m.in. Przeczytałem z wielką uwagą słowa które wypowiedział w swoim komunikacie niedzielnym ksiądz prymas do całego Kościoła i całego społeczeństwa. I dlatego też łączę się w tym duchu troski i nadziei z wszystkimi moimi rodakami z całą ojczyzną. Oby raz jeszcze zwyciężyło poczucie odpowiedzialności za dobro wspólne za to wielkie dobro wspólne któremu na imię jest Polska, tak jak o tym mówiłem podczas moich odwiedzin podczas mojej pielgrzymki do ojczyzny prawie już dwa lata temu - stwierdził w swoim apelu Papież Jan Paweł II.

Po wczorajszych rozmowach KKP z komisją rządową Lech Wałęsa powiedział m.in. dziennikarce Trybuny Ludu. "Rozmowy z rządem nie zostały przerwane, a odroczone. Jesteśmy w każdej chwili gotowi do ich kontynuowania. Nie chcemy aby doszło do strajku uważamy że Polak z Polakiem nie tylko może, ale powinien się dogadać. Sprawy o które chodzi dotyczą nas wszystkich, wielomilionowej rzeszy członków związku. - Uważam, że nie załamało się 90 dni spokoju o które apelował gen Jaruzelski, chociaż sytuacja jest rzeczywiście trudna. W Bydgoszczy w czasie obrad KKP rzuciłem na szalę swój autorytet Zaryzykowałem samą sobą aby nie dopuścić od razu do strajku generalnego. Już mija tydzień od wypadków w Bydgoszczy. Jest jeszcze czas aby uniknąć drugiego strajku, a nawet jak się porozumiemy w ostatniej chwili tuż przed wyznaczoną godziną piątkowego strajku ostrzegawczego odwołam go przed kamerami tv. ~~Zdejmemy sobie siorawę z obecnej~~